

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **W dzisiejszym odcinku Audycji Kulturalnych odwiedzamy Dom Spotkań z Historią i wystawę „Afro PRL”. Jest z nami kurator – Bartosz Nowicki. Dzień dobry.**

BARTOSZ NOWICKI: Dzień dobry Państwu.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I zanim przeniesiemy się do tego co znalazło się na wystawie może spróbujmy wyjaśnić jak to w ogóle się stało, że PRL chciał być państwem przyjaznym mieszkańcom Afryki.**

BARTOSZ NOWICKI: Wiązało się to z polityką PRL-u, na którą wpływała polityka Związku Radzieckiego, a także Zimna Wojna. Po drugiej wojnie światowej pojawiła się możliwość, na terenach zkolonizowanych by te tereny uzyskały niepodległość. Związek Radziecki był oczywiście przeciwnikiem Stanów Zjednoczonych i rywalizował z nimi w Zimnej Wojnie. No i stanął po stronie ruchu antykolonialnego. Przeciwko imperialistom. Polska, wiadomo, była ze Związkiem Radzieckim związana no więc jakby ta polityka Związku Radzieckiego przeniosła się też na PRL. No i wspierano ten ruch antykolonialny, krytykowano kolonializm i nawiązywano kontakty z przedstawicielami państw, najpierw Azji, później Afryki.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Te nowopowstałe państwa Afrykańskie były też taką nową przestrzenią do szerzenia asocjalizmu.**

BARTOSZ NOWICKI: To była okazja dla poszerzenia rewolucji i rok sześćdziesiąty, tak zwany rok Afryki był właśnie takim wybuchem rewolucyjnym bo siedemnaście krajów odzyskało niepodległość, a oczywiście kraje socjalistyczne, kraje bloku wschodniego robiły co mogły by wspierać te ruchy rewolucyjne no i oczywiście osiągnąć te wpływy na tych terenach.

MAGDALENA MISZEWSKA: Na wystawie „Agro PRL” będziemy mogli się przekonać jaki był wizerunek mieszkańców krajów Afrykańskich, którzy przybywali do Polski. Wystawa jest podzielona na kilka części. Od której powinniśmy zacząć?

BARTOSZ NOWICKI: Rozpoczynamy częścią „Delegaci” i powód jest taki, że w tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym piątym roku w Warszawie gościliśmy Festiwal Młodzieży i Studentów, na który przyjechało ponad sto tysięcy delegatów zagranicznych i w tym dziewięćset jedenastu Afrykanów i to była pierwsza okazja dla mieszkańców Polski na kontakt osobisty z Afrykanami, na taką większą skalę można powiedzieć. Ktoś nawet napisał, że na skalę masową chociaż te dziewięćset jedenaście osób na ponad sto tysięcy to jest troszkę powiedzenie na wyrost.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ale gdyby wszyscy razem szli w jednym pochodzie to wtedy to wyrażenie masowości pewnie by było.

BARTOSZ NOWICKI: No i właśnie wykorzystano to. Chciałabym tutaj zaznaczyć, że w pięćdziesiątym piątym roku większość terenów afrykańskich wciąż była zkolonializowana, natomiast sposób w jaki zorganizowano pochód. Całą Afrykę Zachodnią puszczono razem i przedstawiciele różnych terenów nieśli plakietki z nazwami państw, które jeszcze nie istniały. Także to był przekaz nie tylko dla nich, przekaz wsparcia ale również dla kolonializatorów, że jednak Polska wspiera ruch antykolonialny, jest przeciwko. No a jeśli chodzi o same wydarzenia to jest to dość ciekawy moment w historii bo był to jak powiedziałem pierwszy raz, kiedy tylu Afrykanów się pojawiło w Polsce. Prasa miała przedstawiać Afrykanów jako rewolucjonistów, jako naszych braci. Łączą nas losy historii – walka z okupantem. No ale jednak nie można było wybyć tej fascynacji egzotyką i ta fascynacja wręcz bije ze stron gazet ówczesnych. No to był taki poligon doświadczalny bo z jednej strony próbowano ten obraz równości, ten obraz walki, a z drugiej jednak ta fascynacja egzotyką też pojawiała się w gazetach no i reporterzy uczyli się na własnych błędach jak należy tych Afrykanów przedstawiać.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Piąty Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów to była taka jednorazowa okazja, żeby przyjechać z Afryki do Polski ale mieszkańcy krajów afrykańskich przyjeżdżali do PRL-u również na dłuższe okresy. Przyjeżdżali tutaj mieszkać po prostu.**

BARTOSZ NOWICKI: Tak. To się wiąże właśnie z rokiem sześćdziesiątym i tu może opowiem teraz o sekcji rewolucjonistów. Jak już wspomniałem wcześniej – siedemnaście krajów afrykańskich uzyskało niepodległość i Polska najpierw uznała niepodległość tych państw i z większością współpracowała, nawiązywała kontakty dyplomatyczne. Jednym z tych państw, które było ważne dla Związku Radzieckiego, a co za tym idzie i Polski, było Kongo gdzie w tysiąc dziewięćset sześćdziesiątym odzyskało to państwo niepodległość ale zaraz po tej niepodległości zaczęły się konflikty wewnętrzne napędzane przez rywalizację państw mocarstw właściwie, które były powiązane oczywiście z zimną wojną. Skończyło się tak, że pierwszy demokratycznie wybrany premier tego kraju Patrice Lumumba został aresztowany przez swoich braci, można powiedzieć. Grupę Afrykanów pod wodzą Czombego z Katangi, która to część Konga ogłosiła też niepodległość od Konga i to była taka jakby dość zamieszana sytuacja. Kiedy Patrice Lumumba został aresztowany w Polsce odbył się protest przyjaźni i wsparcia dla Lumumby, w którym brali udział Afrykanie i właśnie na wystawie można obejrzeć zdjęcia związane z tym tematem. Później, kiedy dowiedziano się o śmierci Lumumby - bo Lumumba został przez swoich oprawców zamordowany - odbył się kolejny protest, który wygląda bardziej spontanicznie. Ciężko jest stwierdzić z badań, których ja dokonałem czy to był planowany protest. Nawet jeśli był to na pewno on elementy spontaniczności bo i szyby w Ambasadzie Belgijskiej zostały wybite kamieniami, tłum wdarł się do tej ambasady. Ambasador musiał uciekać no i w sposób w jaki przedstawieni byli Afrykanie przypomina ten z piątego festiwalu, natomiast widzimy ich właściwie w akcie rewolucyjnym w tym momencie i są to Afrykanie, którzy mieszkają w Polsce, którzy mówią po polsku, którzy są fotografowani w tłumie razem z Polakami, czyli ta współpraca jakby została uwieczniona przez fotografów i przez propagandę w prasie naprawdę podkreślana, że my razem, bracia walczymy o dobro, o przyszłość, o socjalizm, o koniec kolonializmu, o słuszną sprawę, o zakończenie konfliktów w Kongo i ukaranie winnych tej zbrodni.

MAGDALENA MISZEWSKA: Na zdjęciach widzimy też przedstawicieli zrzeszenia studentów afrykańskich w Polsce. Ilu studentów z krajów afrykańskich studiowało w PRL-u?

BARTOSZ NOWICKI: Ciężko jest dokładnie powiedzieć, natomiast różne źródła podają, że w roku pięćdziesiątym ósmym było ich tylko czterech. W roku pięćdziesiątym pierwszym, czyli w okresie tych protestów Trybunał Ludu podaje, że jest ich w samej Warszawie około pięćdziesięciu, natomiast inne źródło podaje, że w latach siedemdziesiątych było ich dwa tysiące, czyli rosła ta liczba. Natomiast nie była to liczba olbrzymia.

MAGDALENA MISZEWSKA: Skoro jesteśmy przy studentach to spróbujmy się przyjrzeć temu w jaki sposób mieszkańcy krajów afrykańskich mogli studia w Polsce rozpocząć.

BARTOSZ NOWICKI: Pierwsze kroki były kierowane do Łodzi – do studium języka polskiego dla obcokrajowców i tam po rocznym kursie języka polskiego cudzoziemcy generalnie, nie tylko Afrykanie mogli wybrać kierunek studiów ale także kierunek, w którym by się chcieli udać i Uniwersytet, w którym chcieliby studiować. Także po rocznym pobycie w Łodzi wybierali uniwersytety, na których chcieliby studiować.

MAGDALENA MISZEWSKA: A jeżeli chodzi o to jak media przedstawiały życie Afrykańskich studentów w Polsce.

BARTOSZ NOWICKI: Temat studentów Afrykańskich jest jednym z głównych tematów bo większość zdjęć jakie się w prasie ukazywały to właśnie były zdjęcia studentów, czyli Afrykanie przybywający, bądź mieszkający w Polsce byli to ludzie zazwyczaj inteligentni bo widzimy ich przy książkach, widzimy ich uczących się języka Polskiego i widzimy ich piszących w języku polskim. Byli przedstawiani jako ludzie dążący do sukcesu, czyli bardzo pozytywnie. Chciałem tutaj zaznaczyć, że ja badałem zdjęcia wykonane w Polsce, także sposób przedstawiania Afryki na przykład i Afrykanów w Afryce nie było objęte tymi badaniami.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ale nie tylko Polska prasa pisała o mieszkańcach krajów afrykańskich, którzy zdecydowali się żyć w PRL-u, również swoje magazyny wysyłała do Afryki, żeby w ten sposób pewnie zachęcać ich do przyjazdu.

BARTOSZ NOWICKI: To teraz mówimy o sekcji „Obywatele” – nazwałem ją w ten sposób, ponieważ wyobrażenia Afrykanów w tym magazynie różnią się od tych przedstawianych w prasie codziennej, czy tam w innych miesięcznikach. Związane jest to właśnie z odbiorcą, do kogo jest ten magazyn kierowany. Ja może powiem, że miesięcznik polski miał kilka wersji i w latach sześćdziesiąt jeden, sześćdziesiąt dwa powstawała wersja, która była wysyłana do krajów Azji i Afryki i one powstawały w dwóch językach. W języku francuskim i w języku angielskim. No i tam widzimy Afrykanów jako również studentów, jako osoby sukcesu, znowu. Ale też widzimy ich w sytuacjach bardziej przyziemnych, czyli można zobaczyć zdjęcia ze ślubu Afrykanina z Polką. Można zobaczyć zdjęcia rodzin z dziećmi, prawda? I widzimy ich na spacerze, widzimy ich na wizytach u lekarza, z babcią. No i ten obraz Afrykanów w tym magazynie przedstawiał życie w Polsce tych Afrykanów jako takie Eldorado. Tam wszystko się udawało, było pięknie, było ładnie. No człowiek aż, czytając taki magazyn, chciałby do tej Polski przyjechać.

MAGDALENA MISZEWSKA: Już się pakował i wyjeżdżał następnego dnia. (śmiech)

BARTOSZ NOWICKI: Tak, dokładnie. Także to jest jedyny moment, w którym Afrykanie przedstawieni są jako bardziej zwyczajni ludzie, jako obywatele, jest obraz upolityczniony inaczej bo tutaj jednak walczone ze stereotypami, okres przedstawiania Afrykanów jako podludzi się skończył. Teraz to są jednak bracia, ten kapitalistyczny sposób przedstawiania Afrykanów jest nie do przyjęcia. No a w sekcji obywatele w tym miesięczniku to jednak nie trzeba Afrykanów przekonywać, że oni są równi. Trzeba im pokazać Polskę jako kraj, który też tak uważa.

MAGDALENA MISZEWSKA: Czy z pana badań, przygotowań do tej wystawy wynika, że właśnie ten obraz Afrykanów w Polskiej prasie był jednoznacznie pozytywny bo tutaj opowiadamy o tym jak w samych superlatywach byli pokazywani ale czy zdarzało się jednak, że ...

BARTOSZ NOWICKI: (wtrącenie) Oczywiście, wpadki się zdarzały. Proszę pamiętać, że ja sobie wybrałem zdjęcia Afrykanów wykonanych w Polsce, natomiast jeśli spojrzymy na przedstawienie Afrykanów w Afryce – no nawet przykład Lumumby, w której Lumumba był tym świętym, naszym człowiekiem to jednak jego przeciwnik Czumbe był przedstawiany w sposób niemal zwierzęcy. Także to jest jeden z przykładów, gdzie możemy mówić o tym no ale to też tak jak mówiłem to wciąż była fascynacja egzotyką dla czytelników zdjęć, powiedzmy, Afrykanów w strojach tradycyjnych jak na przykład delegacje. Tu jednak był powiew egzotyki, niecodzienny widok. Także nie mogę powiedzieć, że to był obraz jednoznaczny ale założenie było właśnie by przedstawiać ich w sposób pozytywny, sposób bardziej ludzki.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.